

# PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ



## PROGRAM

---

Nr 4

czerwiec 1957 r.

---

Projekt okładki: SALOMEA GAWROŃSKA  
Rysunki: IRENA PERKOWSKA

## WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI (1878—1930)



Autor „Lekkomyślnej siostry” — Włodzimierz Perzyński, w gronie przyjaciół zwany popularnie „Perzem” — urodził się w r. 1878 w Opocznie (Radomskie). Był synem dziennikarza warszawskiego Henryka Perzyńskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie i Petersburgu, studia wyższe odbywał w Krakowie. Działalność literacką rozpoczął już w roku 1898 ogłaszając na łamach krakowskiego „Życia” młodzieńcze wiersze. W roku 1902 ukazały się jego „Poezje”, nacechowane melancholijną autironią, bezpośredniością i szczerością liryzmu.

Kiedy w roku 1904 zaproponowano Perzyńskiemu napisanie komedii, nikt nie przypuszczał nawet, że subtelny liryk sprosta

temu zadaniu. Tymczasem „Lekkomyślna siostra” uczyniła Perzyńskiego czołowym komediopisarzem swego pokolenia, a młody autor okazał się urodzonym człowiekiem teatru. Dalsze utwory dramatyczne Perzyńskiego: „Aszantka” (1906), „Szczęście Frania” (1909) i „Uśmiech losu” (1926) ugruntowały pozycję pisarza w naszej dramaturgii.

Równocześnie dał się poznać Perzyński jako prozaik, celujący zwłaszcza w małych formach. Liczne nowele, z których najlepsze znajdujemy w zbiorach „Cudowne dziecko” (1921) i „Znamię” (1923) odznaczają się mistrzostwem psychologicznej analizy, darem bystrej obserwacji, precyzyjną i swobodną zarazem narracją, a także wielką wrażliwością na wszystkie odcienie policznego języka. Powieści Perzyńskiego („Lut szczęścia”, 1913, „Raz w życiu”, 1925, „Mechanizm życia”, 1929, „Klejnoty”, 1930) ustępują opowiadaniom w zakresie konstrukcji, reprezentują jednak równie wysoką umiejętność operowania szczegółem charakterologicznym i obyczajowym.

Od roku 1905 pisarz przebywa w Warszawie współpracując z różnymi pismami („Tygodnik Ilustrowany” i „Rzeczpospolita”) jako felietonista o swoistym poczuciu humoru posługujący się najchętniej dyskretnym sarkazmem. Ostatnie lata życia (po wycofaniu się z dziennikarstwa w r. 1925) spędza osamotniony, do czego przyczyniła się postępująca wada słuchu. Umarł 21 października 1930 roku.

Wśród wielu sądów i spostrzeżeń, jakie w związku z twórczością Perzyńskiego wysunęła nasza krytyka na przestrzeni półwiecza, szczególnie trafna i pełna jest chyba charakterystyka, sformułowana przez Leona Piwińskiego w omówieniu zbioru opowiadań „Pralnia sumienia” (1930):

„Zasadniczym rysem twórczości Perzyńskiego jest stały, dość znaczny dystans pomiędzy twórcą a jego dziełem. Dystans ten autor osiąga raz za pomocą humoru, często łagodnego i niewinnego, czasem bardzo okrutnego, kiedy indziej za pomocą ironii i pogardy o różnych stopniach natężenia, wreszcie — i najczęściej — wskutek konwencjonalizowania i typizowania ludzi, których opisuje w swoich powieściach i nowelach. W całej twórczości Perzyńskiego nie znajdzie się postaci, o której można by powiedzieć że autor się z nią identyfikuje, że ona wyraża jego stanowisko. Co autor sam sądził o najważniejszych zagadnieniach życia ludzkiego, jak je sam odczuwał i przeżywał, tego nie chciał — czy nie mógł zdradzić nigdy. Nie wiemy, co się kryło poza tym nieodwołalnie ustanowionym i nigdy nie przekraczanym dystansem. Możemy tylko, niejako przez szpary w niektórych utworach, zwłaszcza powieściach, podglądać tajemnicę pisarza. Nigdy się jednak nie dowiemy na pewno, co ją stanowiło. W każdym razie nie była to pustka ani obojętność”.

Niedawno piękny hołd złożył pisarzowi Jerzy Szaniawski w jednym ze szkiców, które weszły do książki „W pobliżu teatru”. „Schylam nisko głowę przed Perzyńskim — pisarzem znakomitym”.

JERZY PLESNIAROWICZ

## OD REŻYSERA

Reżyserowałem „Lekkomyślną siostrę” pięciokrotnie i za każdym razem praca nad tą, bodaj najświetniejszą komedią ostatniego polskiego pięćdziesięciolecia sprawiała mi dużą radość. Bogactwo motywów stanowiących tworzywo sztuki Perzyńskiego zaskakuje widza, tak samo jak zaskoczyło literatów w momencie narodzin tej komedii na deskach scenicznych. Od tego czasu zmieniło się nasze życie, zmieniły się jego warunki, zmieniła się publiczność teatralna. Dzisiaj naszymi odbiorcami scenicznymi przestali być ludzie, rekrutujący się z tychsamych sfer, wśród których żyli i działali bohaterowie „Lekkomyślnej siostry”. A więc przestała istnieć obawa, co paraliżowała śmiałość interpretacji aktorów starszego pokolenia, skłaniając ich do kompromisowości w wyborze środków wyrazu aktorskiego, które by demaskowały motory działania naszego zamożnego mieszczaństwa w pierwszym ćwierćwieczu obecnego stulecia. Należy zaznaczyć, że nie uległ tej presji i zadziwił śmiałością bicującego stanowiska w stosunku do interpretowanej postaci znakomity Stefan Jaracz — w roli Topolskiego. A więc „Lekkomyślna siostra” pozostała w repertuarze sceny polskiej i długo jeszcze nie przestanie budzić podziwu śmiałością i siłą bicza autorskiego, którym bezlitośnie smaga człowieczych „małpoludów”, dla których złoty cielec jest jedynym wszechpotężnym bóstwem.

W pracy nad „Lekkomyślną siostrą”, której akcja jest rozłożona na cztery akty, reżyser musi przede wszystkim pamiętać o tym, że pierwsze trzy akty, mimo znakomitych spięć zarówno charakterowych, jak i sytuacyjnych stanowią jedynie grunt przygotowawczy do krótkiego, a jakże lapidarnego aktu czwartego, gdzie Perzyński demaskuje i moralnie przygważdża wyżej wspomnianych małpoludów Topolskich z całym ich zakłamaniem, fałszem, obłudą i podłością.

W interpretacji reżyserskiej należy ograniczyć do minimum podkreślanie szczegółów związanych z codziennym życiem Topolskich i ich otoczenia. Natomiast należy z całą siłą podkreślić demaskatorski charakter „Lekkomyślnej siostry” — zarówno w krytycznym stosunku aktorów do odtwarzanych postaci, jak i w rytmie całości sztuki, zwłaszcza aktu czwartego, który został napisany na miarę molierowskiego „Świętoszka”. Temu aktowi należy w pracy nad sztuką poświęcić najwięcej czasu i uwagi.

Tyle o naszych wytycznych. Reszty dokona widownia teatralna.

KAROL BOROWSKI



Włodzimierz Perzyński

## Z pamiętnika autora dramatycznego

W kilka dni po powrocie Ostrowskiego do Lwowa — Perzyński otrzymał od Pawlikowskiego 400 koron za sztukę. Tego samego wieczoru postanowił zabrać się do pracy. W tym celu, aby móc do późna w noc pisać — kupił po południu dwie świece. Jednakże nie zawsze czyny ludzkie idą po linii zamierzeń. Gdy Perzyński wrócił do domu, był jasny, słoneczny dzień. I co gorsza, ani śladu pomysłu do sztuki w głowie. Drażniło go to i niepokoiło. Obiecywał sobie, że w ciągu nocy plan całej komedii będzie gotowy. Jednakże gdy usiłował skupić myśli — ogarniało go dziwne wrażenie, jak gdyby momentalnie wszystkie myśli, aż do najbliższej ulatniały mu się z głowy, pozostawiając zupełną pustkę pod czaszką. Przespał obiad, zjadł coś na mieście i dopiero wieczorem zjawił się na kolacji w pensjonacie, w którym się stołował. Jakoś tak się złożyło, że pensjonat tego dnia był zupełnie pusty. Perzyński stracił nagle wiarę w możliwości napisania sztuki i ogarnęła go zupełna apatia. Był duszny, skwarny wieczór: obraz krakowskich ulic, których każdy szczegół znał na pamięć, napełniał go takim obrzydzeniem, że nie chciało mu się wychodzić. Siedział przy stole i trząsał plotki z właścicielką pensjonatu. Mieszkała tam kilka panien z Królestwa i Litwy, i jedna wśród nich z Suwalszczyzny, słuchaczka agronomii, odznaczała się bardzo żywym i wesołym usposobieniem. Otóż panna ta, na kilka dni przedtem wybrała się z kolegami na jakąś eskapadę i wróciła bardzo późno w nocy. Foczcziwą właścicielkę pensjonatu napełniło to obawami o jej cnotę i, wpadając w coraz większy zapał, w miarę jak mówiła, — zaczęła się rozwodzić przed Perzyńskim na temat co by było, gdyby... Perzyński słuchał i nagle się roześmiał. Zarysował mu się w myśli typ panny,

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

# LEKKOMYŚLNA SIOSTRA

komedia w 4 aktach

Reżyseria: **KAROL BOROWSKI**

REŻYSER PAŃSTWOWEGO TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE

## O S O B Y :

Henryk Topolski . . . . .	STEFAN BUCZEK
Helena . . . . .	ZOFIA GORCZYŃSKA
Janek Topolski . . . . .	TADEUSZ KRASNODĘBSKI
Władysław . . . . .	KAZIMIERZ JAROCKI
Maria . . . . .	DANUTA URBANOWICZ
Ada . . . . .	MARIA ZAKRZEWSKA
Olszewski . . . . .	WITOLD GRUSZECKI
Lokaj . . . . .	* * *

Rzecz dzieje się w Warszawie

Asystent reżysera: DANUTA URBANOWICZ

Scenografia: IRENA PERKOWSKA

Kierownictwo literackie: JERZY PLEŚNIAROWICZ

*Kierownik techniczny:*

**MIECZYŚLAW DANDA**

*Inspicjent:*

**MARIAN DĄBSKI**

*Sufler:*

**ALEKSANDRA STROŻYŃSKA**

*Brygadier:*

**STANISŁAW WICZKOWSKI**

*Oświetlenie:*

**MARIAN CALOW**

*Prace stolarskie:*

**PIOTR KRACZKOWSKI**

*Prace modelatorskie:*

**JÓZEF WRÓBEL**

*Prace malarskie:*

**KAZIMIERZ DRUPKA**

*Kostiumy:*

**WAWRZYNIEC SZCZEPAŃSKI**

**IRENA SZENBORN**

*Prace perukarskie:*

**KAZIMIERZ BARAN**

nad której cnotą otoczenie tak czuwa, że aż ją zmusza do tego, żeby się puściła. I w tej samej chwili wszystkie nerwy się w nim sprężyły, jakby w radosnym oczekiwaniu. Przecież to był temat do sztuki... Taka panna...

— Lekkomysłna panna — nasunął mu się tytuł. Nie — lekkomysłna kuzynka... akże nie. Wychowanica. Nie. Lekkomysłna siostra. Jest!

Zerwał się uradowany i w minutę potem oblatywał dookoła planty. Nie miał już najmniejszej wątpliwości, że napisze sztukę. Czuł jednak, że skoro była siostrą, to musiał być i brat. A skąd wziąć tego brata, co on miał robić? Zawziął się, żeby myśleć o tym metodycznie. Niestety, te usiłowania rozbił mu obraz jakiejś pani, wysokiej, tęgiej, blondynki, która kiedyś przed laty, kiedy był jeszcze małym dzieckiem, bywała u nich w domu. Nigdy w życiu o niej nie myślał, nie pamiętał, kto to był ani jak się nazywała. Zaklął wściekły na te głupie figle pamięci, które rozbiły mu już metodyczne myślenie. Bał się, żeby znów się nie skończyło wszystko w rozprószonym, chaotycznym majaczeniu, jak bywało setki razy, kiedy zabierał się do obmyślenia literackich tematów. Ale przez dziwaczną przekorę mózgu, im zawzięciej starał się ześrodkować uwagę na tym, co jedynie dla niego było ważne, tym bardziej pochłaniała mu ją wizja przekłętej baby z dzieciństwa. Przypomniał sobie kolor jej sukni, wszystkie ruchy, intonację głosu. Powiedziała kiedyś: „Zaczynam być niespokojna”. I nagle do tych słów, takim właśnie wypowiedzianym tonem — zaczął mu się dorabiać w głowie cudaczny dialog.

— Wiesz od kogo ten list?

— Nie, skądżeż.

— Nie poznałaś po piśmie.

— Pismo wydawało mi się znajome, ale poznać nie mogłam.

— Mów, bo zaczynam być niespokojna.

I ten początek dialogu tak go porwał, że zapominając o metodycznym myśleniu — układał dalej w głowie rozmowę. W pięć minut potem już wiedział, kim miała być „Lekkomysłna siostra“.

Znowu wrócił do domu o świcie. Kupione do pisania świece stały na stole nietknięte. Perzyński usiadł i jednym tchem

napisał kilka pierwszych scen. To, co miało być dalej, bardzo mgliście zarysowywało mu się w głowie. Ale już nie tracił czasu na metodyczne myślenie. Ludzie rodzili mu się z wyrazów. Z przypadkowo dla dźwiękowego zaokrąglenia zdania — napisanych słów: „Mama by się martwiła“ — cała postać Ady, z uwagi o jednym ze znajomych, wypowiedzianej w rozmowie w kawiarni: „Można być kanalią, ale trzeba mieć takt“ — Janek. I jakoś kleiła się całość. Rozkoszne czerwcowe noce były tak krótkie, że gdy Perzyński wracał do domu — już nie potrzebował do pracy zapalać światła. Po dwóch tygodniach komedia była gotowa, a kupione na jej intencję świece pozostały na stole nietknięte.

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

## GŁOSY KRYTYKÓW

W p. Włodzimierzu Perzyńskim zyskała nasza scena wyborne go pisarza. Stworzył komedię, jakiej nie mieliśmy od dłuższego lat szeregu. Jest w niej ogromne zacięcie satyryczne, wykluczające wszelki ton kaznodziejski, moralizatorski. Z gryzącą ironią odkrywa świętoszkowatą obłudę, odkrywa ją do nagości, nigdzie jednak ta nagość nie jest karykaturalną, nigdzie nie budzi wstrętu — zapominamy o jej brzydocie, gdyż całą naszą uwagę pochłania metoda, jaką autor przy tym stosuje: gryzącej ironii towarzyszy wesoły, subtelny uśmiech.

Jan Kasprowiec, „Słowo Polskie“ z dnia 16 listopada 1904 r.

\*

Osobliwym obserwatorem szarej rzeczywistości codziennej był w swych komediach Włodzimierz Perzyński. Gdy w roku 1905 wystawiono jego „Lekkomyślną siostrę“, nie umiano sobie poradzić z niepoczytalnością etyczną bohaterów komedii. Perzyński odmalował z niewiarogodnym uśmiechem podwójną moralność środowiska; pokazał, że najmoralniejszą ze wszystkich osób tej komedii jest właśnie kobieta „upadła“, Maria; ci zaś co z nią walczą w imię ochrony społeczeństwa, sami toną po uszy w bagnie moralnym i gotowi są korzystać wszyscy z pieniędzy grzechu.

Jan Lorentowicz: Historia literatury polskiej, 1931

\*

Niektóre postacie Perzyńskiego, jak np. Topolski, budzą w nas zarazem zgrozę i podziw dla Balzakowskiej siły namiętności, którą im dać umiał Perzyński, inne, jak Janek Topolski albo wiecznie naciągający na pieniądze Olszewski, zachwycają urokiem komicznym, który je prawie rozgrzesza moralnie, — a ponadto (i tutaj okazywał się prawdziwym poetą) potrafił Perzyński bez sentymentalizmu, ciepło, delikatnie, z umiarem, narysować kilku ludzi, ludzi dodatnich, bezinteresownych, oszukanych przez życie — jak „lekkomyślna siostra“ albo Franio; postacie te dawały jego sztukom urok, którego tak brakło genialnym ale lodowato-chłodnym rzeczom Zapolskiej.

Jan Lechoń: Perzyński (Wiadomości literackie 1931 nr 371)

\*

Kontrast między lekkomyślną bezradnością bohaterki, a wyrachowaniem całej rodziny służy zarazem do wykrycia sprężyn pokazanego tu światka. Dlaczego Mania jest tak odmienna od otoczenia? Bo przeorała ją nieszczęście. W innych okolicznościach kto wie, czy nie upodobniłaby się do braci, kuzynki i bratowej. Dlaczego rodzina Mani jest tak nieczuła na cudze cierpienia i tak łatwo rezygnuje ze swych ideałów etycznych? Gdyż ustrój, który tych ludzi wychował, zmusza ich do oceny wszystkich spraw kryteriami pieniądza.

Wojciech Natanson: „Bunt poety“. Wieczory teatralne, 1949.

\*

Gdyby nie wzmianka w programie teatralnym, nigdybym nie zauważył, że „Lekkomyślna siostra“ dzieje się w Warszawie. Pachnie mi w tej komedii atmosferą mieszczańskiego Lwowa czy Krakowa jeszcze sprzed tamtej wojny, kiedy szastać i szumieć jeździło się do Wiednia, z rumieńcem na policzkach opowiadano o skandalikach z cesarskiego Burgu, w skrytości serca marzono o godności tajnego radcy „Jego Apostolskiej Mości“. Kołtuneria jest wszędzie do siebie podobna. Ale tutaj czuć jeszcze specjalny zaduch prowincji, gdzie wszyscy się znają, zabawić się tylko można w jednym nocnym lokalu, a całe życie towarzyskie wypełnia plotka. Trochę za mało ruchu, interesów i cynizmu, abyśmy mogli naprawdę uwierzyć, że wzbogaceni Topolscy mieszkają na Piękniej, Hożej czy Marszałkowskiej.

Jan Kott: „Jak wam się podoba“ 1955 r.

## Prapremiera „Lekkomyślnej siostry“

Ludzie teatru i przyjaciele Włodzimierza Perzyńskiego często wspominają anegdotę: „Perz” — nie mogąc wypłacić się Tadeuszowi Pawlikowskiemu (dyrektorowi teatru w Krakowie, a podówczas — we Lwowie) z wysokiej zaliczki, został niejako zmuszony do napisania „Lekkomyślnej siostry”. Do powstania tego komediowego arcydzieła przyczyniło się — jak wspomina Kornel Makuszyński — dwóch ludzi: „jeden je napisał, a drugi z Perza wyciskał”.

Prapremiera „Lekkomyślnej siostry” odbyła się 12 listopada 1904 roku we Lwowie. Próby prowadził sam Pawlikowski. Na afiszu znalazły się nazwiska czołowych artystów sceny lwowskiej. W roli Heleny wystąpiła Irena Solska, Marią była Bednarzewska, Adą — Jankowska, Ferdynand Feldman odtwarzał Henryka Topolskiego, Jan Nowacki grał Janka, Kwiatkiewicz — Władysława, a wielki nasz tragik Karol Adwentowicz obsadzony był w roli Olszewskiego. Po wielkim sukcesie we Lwowie teatr Pawlikowskiego odniósł z „Lekkomyślną siostrą” drugi sukces podczas gościnnych występów w Kijowie.

Dalsze dzieje sceniczne „Lekkomyślnej siostry” przyniosły szereg przedstawień w Krakowie i w Warszawie. Na szczególną uwagę zasługują kreacje: Marii Przybyłko-Potockiej (Maria, potem Helena) Juliusza Osterwy (Janek), Władysława Wojdałowicza (Topolski) i Stefana Jaracza (Topolski) oraz po wojnie — Zygmunta Chmielewskiego (Topolski) i Dobiesława Damięckiego (Władysław). Do ważnych osiągnięć reżyserskich należy przede wszystkim wnikliwa i oryginalna interpretacja komedii Perzyńskiego, jaką wprowadził na nasze sceny jeden z najwybitniejszych reżyserów współczesnych — dyr. Karol Borowski.



Najbliższa premiera

JEAN ANOUILH

B A L

ZŁODZIEJASZKÓW

komedio-balet w 3 aktach



CENA 2.50 ZŁ



BP 4343<sup>a</sup>

